Nr 271 Środa 27 listopada 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego **8 h.**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Widmo wojny światowej.

Coraz to groźniej kształtują się wypadki polityczne bieżącej doby. Można urągać ile kto chce na straszną irracyonalność historyi. Lecz ta ostatnia idzie swoją drogą.

Osią pozostaje wciąż zatarg austryacko-serbski. Trzy momenty wchodzą tu w grę.

Pierwszy — sprawa Prochaski. Na razie skierowano tę sprawę na względnie bezpieczniejszy tor. Komisarz austryacki jedzie (względnie przybył już do Prizrentu) i ma zbadać sprawę. W każdym razie Serbia wykazała w tej sprawie — na razie — pewną ustępliwość.

Drugi — to kwestya portów adryatyckich oraz kwestya autonomii Albanii. Austrya, jak wiadomo, żąda terytoryalnej nienaruszalności i autonomii Albanii, przyczem nie życzy sobie oddania tej kwestyi na rozpatrzenie konferencyi europejskiej, chyba, że otrzyma z góry gwarancye, iż interesy jej będą uwzględnione. I tu, i w tych kwestyach znalazłoby się z łatwością wyjście pokojowe, zwłaszcza, że Austryi nie zbywa na chęci do ustępstw. Niedzielna „Neue Freie Presse“ wszak donosi, że Austrya bynajmniej nie występuje zasadniczo przeciwko usprawiedliwionemu życzeniu Serbii — mieć wyjście ku morzu; chodzi jej tylko o to, by port miał przeznaczenie wyłącznie handlowe, by nie był ufortyfikowany itd.

Trzeci jednak moment jest najgroźniejszy. Jest nim mobilizacya Rosyi, która zbliża wojsko do granicy, zatrzymanie żołnierzy, którzy odsłużyli właśnie swe trzy lata itp. Ten krok Rosyi, popierającej Serbię, budzi obaw najwięcej. Przedewszystkiem dlatego, że polityka Rosyi jest polityką nieobliczalną. Wiedeńska „Presse“ trafnie przypomniała, że, jak opowiada książę Urusow w swych „Wspomnieniach gubernatora“, car na wieść o napadzie Japończyków na Rosyę, miał się wyrazić, że to tylko „ukąszenie pchły“. „Pchła“ ta jednak, jak wiadomo, boleśnie ukąsiła — i w Port Artura, i w Cuszimę, i w Mukden...

Kto wie, czy i dziś tam na wyżynach carskich Austrya nie wydaje się — „pchłą“.

Zwłaszcza, że jak wieść niesie, koła petersburskie mocno liczą na to, iż Słowianie austryaccy sparaliżują akcyę Austryi...

W odpowiedzi na zbrojenia Rosyi **trójprzymierze** zdemonstrowało swą solidarność. Wizyta austryackiego następcy tronu w Berlinie, a także konferencya naczelników sztabów (austryackiego i niemieckiego) stwierdziła, że sojusz jest mocny; że Niemcy w chwili krytycznej nie wyrzekną się swego sojusznika. Tu do rzeczy będzie przypomnieć tekst przymierza Austryi z Niemcami, ogłoszony 5 lutego 1888 r. Pierwsze 2 artykuły brzmią, jak następuje:

„Art. I. Gdyby wbrew oczekiwaniom i wbrew szczeremu życzeniu obu wysokich kontraktujących jedno z obu państw ze strony Rosyi zaczepionem zostało, wówczas wysocy kontraktujący są obowiązani wzajemnie przyjść sobie z pomocą z całą siłą wojskową swych państw i w myśl tego pokój tylko wspólnie i zgodnie zawrzeć.

Art. II. Gdyby jedna z wysokich stron kontraktujących została zaczepioną przez inne mocarstwo, w takim razie zobowiązuje się drugi wysoki kontraktujący nietylko nie pomagać zaczepiającemu przeciwko swemu wysokiemu sprzymierzeńcowi, ale co najmniej zachować życzliwe, neutralne stanowisko wobec współkontraktującego.

Gdyby jednak w tym wypadku zaczepiające mocarstwo **ze strony Rosyi** bądź to w formie czynnej kooperacyi bądź wskutek zarządzeń wojskowych, które zaczepionemu zagrażają, popartem być miało, wówczas wchodzi natychmiast w życie stypulowane w art. 1 tego kontraktu zobowiązanie wzajemnej pomocy **z całą siłą wojskową,** a prowadzenie wojny obu wysokich kontraktujących będzie także wtedy wspólnem, aż do wspólnego zawarcia pokoju“.

W odpowiedzi na demonstracyę trójprzymierza zademonstrowało także **trójporozumienie.** 8 milionów wojska pono może wystawić sojusz **Niemiec i Austryi.** A więc na wzór Niemiec, spieszących z pomocą Austryi, i **Francya** idzie Rosyi na rękę. Rozeszła się bowiem wiadomość, że Francya wysyła swe wojsko na granicę wschodnią, zmuszając w ten sposób Niemcy do strategicznej oryentacyi odrazu na 2 fronty.

Drobne państewka, obawiając się, że będą starte w wielkim huraganie, też myślą o mobilizacyi. Podobno **Belgia** już przystępuje do takowej.

Włochy wprawdzie nie tak ostentacyjnie, jak Niemcy, ale stają potrosze coraz wyraźniej po stronie Austryi.

Były minister Orlando wygłosił mowę, w której podniósł, że obowiązkiem Włoch jest dodotrzymać zobowiązań międzynarodowych i wierności sojusznikom.

Groźne wiadomości płyną także z dalekiego wschodu. Zaniepokojone machinacyami rosyjskiemi w Mongolii, **Chiny** pono zarządziły mobilizacyę. A czy nie wystąpi im z pomocą także **Japonia** i czy nie ona czasem inspiruje akcyę chińską — niewiadomo...

Sytuacya straszna. Świat cały niejako gotów jest wybuchnąć ogromnym płomieniem.

Klucz bezsprzecznie jest w rękach Rosyi. Pośredniczącej misyi w tej historycznej chwili ma się, jak donoszą wiedeńskie telegramy, podjąć ks. Henryk Pruski, który rzekomo jedzie do Petersburga. Położenie Rosyi, jak widzieliśmy, nie jest tego rodzaju, by mogła, zagrożona przez Niemcy, Austryę, Chiny, ewentualnie Japonię, Włochy rzucić się w straszną walkę.

Lecz historya uczy nas, że arytmetyka i logika są inne w Petersburgu...

Wojna bałkańska.

Nareszcie Pasicz dał odpowiedź na postawione mu przez posła Ugrona żądania Austryi. Wedle berlińskiego „Lokal-Anzeigera“ serbska rada ministeryalna pod przewodnictwem króla Piotra uchwaliła onegdaj oświadczyć Ugronowi, że na razie Serbia nie może na przedstawienie Austro-Węgier dać żadnej odpowiedzi, bo musi wyczekać ukończenia operacyj militarnych. Po ukończeniu wojny natychmiast cała sprawa z pewnością załatwi się tak, by Austrya była zupełnie zadowoloną.

Ta wymijająca odpowiedź Serbii jest potwierdzeniem przypuszczeń, że Serbia chce zyskać na czasie, aby tymczasem osadzić porty i stworzyć fakt dokonany, oraz, że liczy na czyjąś pomoc i to utrwala ją w oporze. Rzecz oczywista, że Austrya w konsekwencyi swego dotychczasowego stanowiska nie zadowoli się tą odpowiedzią, lecz prawdopodobnie podniesie teraz swe żądania w formie ultimatum. Do tej głównej sprawy przybywa ciągle jeszcze niewyjaśniona sprawa konsula Prochaski, o którym dotąd niema wiadomości. Wysłany na poszukiwania konsul Edl jest jeszcze w Skoplje i dopiero za kilka dni będzie w Prizrencie. Tymczasem rząd serbski zawczasu przygotowuje opinię publiczną na możliwe smutne o Prochasce wiadomości. Urzędowa „Samouprava“ pisze, że może władze wojskowe wobec niego zawiniły, ale to trzeba położyć na karb wojny i jeżeli władza wojskowa zawiniła, będzie za to ukaraną.

Mobilizacya Rosyi ciągle zajmuje pierwsze miejsce w położeniu politycznem. Wczoraj z Berlina puszczono pogłoskę, że cesarz Wilhelm chce pośredniczyć między Rosyą i Austryą i w tym celu wyszle do Petersburga swego brata a szwagra cara ks. Henryka; z Wiednia jednak pogłoskę tę zaprzeczają, wskazując, że Austrya nie może wdać się w żadne targi, gdyż jej żądania są minimalne i niczego z nich nie ustąpi. Austrya godzi się na przyznanie Serbii wyjścia na morze, ale nie może się zgodzić na jej usadowienie się nad Adryatykiem i na zajęcie części Albanii.

Z Berlina i Londynu donoszą, że zapatrywania sfer dyplomatycznych na położenie poprawiły się o tyle, że bezpośrednie niebezpieczeństwo ustąpiło wobec rozpoczętych układów między Austryą a Rosyą. Zdaniem tych sfer chodzi teraz o to, żeby Austrya przekonała Rosyę, że broniąc swych interesów nie myśli krzywdzić Serbii; gdyby jednak te argumenty nie podziałały na Rosyę w duchu zaprzestania zbrojeń, to i Austrya będzie musiała przystąpić do przygotowań.

W Petersburgu dalej uprawiają dotychczasową podwójną grę. Z jednej strony mobilizacya postępuje w ogromnych rozmiarach, a z drugiej strony sfery urzędowe ciągle zapewniają o swych chęciach pokojowych. Udają tam, że wierzą w pokojowe załatwienie konfliktu z Japonią, a równocześnie oprócz mobilizacyi armii przygotowują też flotę, która na morzu Bałtyckiem miała zostać skoncentrowaną. Swoją drogą, także Austrya nie pozostaje bezczynną. Jak „Militärische Korresp.“ donosi, otrzymały okręty austryackie wysłane na Wschód rozkaz powrotu do Poli, rzekomo dla oszczędzenia kosztów. Ponieważ jednak równocześnie donoszą, że Serbowie coraz bardziej zbliżają się do Durazzo, możliwem jest, że flota austryacka ma inne przeznaczenie.

Możliwe, że na opór Rosyi podziałają wiadomości, przychodzące z Dalekiego Wschodu. Od pewnego czasu donoszą stamtąd o jakichś za-

rządzeniach Chin, skierowanych przeciw aneksyi Mongolii przez Rosyę. Obecnie donosi „N. fr. Presse“, że od pewnego dyplomaty otrzymała informacye, że między Chinami a Japonią toczą się rokowania w sprawie porozumienia się co do kwestyi mongolskiej poza plecami Rosyi. Nie jest bynajmniej wykluczone, że będzie ono skierowane przeciw Rosyi, a w każdym razie należy się z tem liczyć, że w najbliższym czasie może przejść do całkiem nowej oryentacyi polityki na Dalekim Wschodzie.

Chiny zamierzają wysłać do Mongolii 50.000 wojska jako odpowiedź na krok książąt, którzy poddali się Rosyi, Japonia zaś postępami Rosyi czuje się zagrożoną w Mandżuryi i poważnie zastanawia się nad sojuszem z Chinami.

Do tych wypadków trzeba też dodać głosy prasy francuskiej i angielskiej, która daje do zrozumienia, że Francya i Anglia nie wmieszają się do wojny.

TELEGRAMY

z dnia 26 listopada.

Pod Czataldżą.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi z Belgradu: Ponieważ Serbia ukończyła zupełnie swoją akcyę wojenną pod Monastyrem, dwie dywizye posłano na pomoc wojskom bułgarskim pod Adryanopol i Czataldżę.

Konstantynopol. Jedno z pism donosi, że wśród Kurdów na linii Czataldża jest wiele kobiet jako ochotniczek.

Sofia. Powołani niedawno rekruci roku popisowego 1913 po dostatecznem wymusztrowaniu odjechali na plac boju.

Pod Adryanopolem.

Sofia. Turcy podjęli onegdaj z Adryanopola wycieczkę w kierunku południowym, lecz odparto ich ze znacznemi stratami. Pierścień oblężniczy zacieśnił się o 1 kilometr.

Pod Monastyrem.

Belgrad. Armia następcy tronu zdobyła w Monastyrze 51 tureckich armat i wzięła 10.000 jeńców. Ogółem zdobyli Serbowie już 200 armat.

Pod Skutari.

Rjeka. Król Mikołaj wrócił tu onegdaj z Antivari i wczoraj rano odbył naradę wojenną z generałami Martinowiczem i Vukoticzem. — Ubiegłej nocy słychać było tylko strzały tureckich armat, Czarnogórcy milczeli, bo przygotowują się do decydujących ataków.

Jeńcy tureccy w Salonikach.

Ateny. Agencya ateńska donosi: Władze greckie w Salonikach odkryły poważny spisek wśród oficerów tureckich pojmanych w niewolę. Spisek miał na celu zmianę obecnego porządku. Oficerowie nadużywali jednej klauzuli protokołu poddania się i używali paszportów zbiegów tureckich dla żołnierzy trzymanych w niewoli w tym zamiarze, by utworzyć bandy i zaburzyć porządek. Wśród tych oficerów znajduje się znany Niazi bej, jeden z przywódców rewolucyi tureckiej, który pozostał w Salonikach jako członek „Czerwonego półksiężyca“. Z powodu tego odkrycia postanowiono wszystkich pojmanych oficerów tureckich przewieźć do Grecyi.

* * *

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol. Onegdajsza rada ministeryalna trwała do godz. 10 w nocy. Ułożono na niej instrukcye dla pełnomocników. Przed ukończeniem narady odjechał Reszyd pasza do głównej kwatery.

Sofia. Spotkanie pełnomocników miało nastąpić wczoraj w południe o godz. 1 koło Bakcziköj na gruncie neutralnym w pobliżu Buluk Czeknedze.

Sułtan prosi Niemcy o pośrednictwo.

Berlin. Berliński korespondent „Daily Express“ donosi, że cesarz Wilhelm rzekomo otrzymał pismo odręczne sułtana, w którem sułtan prosi go o pośrednictwo w sprawie rokowań o zawieszenie broni z Bułgaryą. Sułtan przypomina cesarzowi dawne przyjazne stosunki między Berlinem a Konstantynopolem.

Aresztowania przywódców młodotureckich.

Konstantynopol. Sąd wojenny ogłasza komunikat o przyczynach uwięzienia młodotureckich ministrów i innych członków komitetu. Śledztwo miało wykryć, że chcieli oni podkopać moralność armii przed wojną i podczas niej i układali zamachy dynamitowe na życie sułtana, ministra wojny i innych dygnitarzy.

Przeciw wojnie.

Paryż. Kongres ogólnego Związku robotniczego ustanowił na dzień 16 grudnia **24-godzinny strejk generalny** na znak protestu przeciw wojnie.

Rozstrzygający tydzień.

Za tydzień będzie Austrya gotowa — oto hasło, pod jakiem obecnie należy ocenić sytuacyę polityczną. Za tydzień rozstrzygnie się, czy będziemy mieli wojnę, czy też dyplomacya potrafi opanować napiętrzone trudności bez uciekania się do „ultima ratio“. Wojna, jeżeli wybuchnie, nie będzie się toczyła w gruncie rzeczy ani o niezawisłość Albanii, ani o port serbski nad Adryatykiem; rzeczy te są tylko hasłami, za którymi ukrywa się poważna i jedyna przyczyna obecnego przesilenia, mianowicie zatarg austryacko-rosyjski o wpływ na Bałkanie oraz chęć Rosyi podniesienia swego znaczenia nadwyrężonego w wojnie z Japonią i klęską dyplomatyczną poniesioną w roku 1908.

Gdy w r. 1908 Austrya proklamowała aneksyę Bośni i Hercegowiny, sytuacya jej była daleko lepszą niż obecnie. Lepszą była pod względem militarnym, ponieważ Rosya osłabiona wojną i rewolucyą nie była do wojny zdolną, lepszą też pod względem politycznym, ponieważ aneksya bądź co bądź nie naruszyła niczyich interesów, a nawet co do Serbii była tylko zniszczeniem jej nadziei, ale nie jej praw. Mimo to wówczas wojna z Rosyą wisiała na włosku i tylko stanowczemu wystąpieniu Niemiec zawdzięczać — a może żałować — należy, że do wojny nie przyszło.

Dziś sytuacya jest dla Galicyi pod każdym względem niekorzystniejszą. Austrya, stawiając Serbii żądania i zakazy, narusza bezwątpienia jej prawa i to prawa zdobyte mieczem, a Rosya nie jest już pod względem militarnym tem, czem była przed 3 laty. Wtedy Serbia, narobiła sporo krzyku, musiała się ostatecznie cofnąć, ponieważ na pomoc Rosyi liczyć nie mogła; teraz Serbia nietylko na tę pomoc liczy, ale widocznie ma gwarancye otrzymania jej, na co wskazuje bodaj ta okoliczność, że w Belgradzie zwlekają z odpowiedzią na żądania Austryi i równocześnie z Rosyą robią przygotowania.

Jeżeli te okoliczności wskazują, że wojna jest nieunikniona, należy zastanowić się, jak stoi sprawa z sojuszami europejskimi, czy wojna rozstrzygać się będzie tylko między Austryą a Rosyą względnie czy i inne mocarstwa z własnej czy przymuszonej woli zostaną do niej wciągnięte. Wiadomo, że znany tekst sojuszu austryacko-niemieckiego, jak go w r. 1879 Bismark zawarł z Andrassym, mówi tylko o defenzywnym charakterze sojuszu, to znaczy, że gdyby jedna ze stron została zaczepioną, to druga ma jej pospieszyć z pomocą. Czy znany ten tekst został w ciągu przeszło 30-letniego istnienia sojuszu rozszerzony dodatkowymi umowami gwarantującymi pomoc także w razie wojny zaczepnej, nie zostało podane do wiadomości publicznej. Wiadomo tylko, że w r. 1909 Niemcy bezwarunkowo stanęły po stronie Austryi i wiadomo też, że obecnie w Berlinie panuje zapatrywanie, że przygotowania wojenne Rosyi należy uważać za zaczepkę, na którą wzajemne

---

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

104 (Ciąg dalszy).

Nie zdoławszy bowiem ująć oszczepu, stracił równowagę i runął na ziemię. Nim się dźwignął, był już pod władzą Binu Charleya. Okazało się, że była to istota zupełnie jeszcze młoda, odznaczająca się nawet pewną dbałością o zewnętrzny wygląd; twarz była uczerniona węglem drzewnym, jakby jej niedość było naturalnej barwy, a długie włosy osypane były gęstą warstwą białego popiołu drzewnego. W przedziurawionym nosie i uszach tkwiły niedawno widocznie zdobyte ogonki dzikiej świni. Piersi zdobił „naszyjnik“ z ludzkich kości palcowych. Pozatem był zupełnie nagi. Ujrzawszy, że jest już drugim jeńcem, zaskrzeczał coś cienkim głosem, wypatrzywszy na towarzysza dzikie i przestraszone małpie oczka. Umieszczono go w samym środku pochodu; skrępowanego wiódł na tęgim powrozie jeden z wojowników z Poonga-Poonga.

Wreszcie grunt zaczął się podnosić, a las rzednąć miejscami do tego stopnia, że nad głowami ukazywały się płaty nieba.

— Zbliżamy się już — szepnął Binu Charley, nakazując milczenie.

W chwili, gdy to mówił, doszedł zdala głuchy odgłos bębna, któremu zawtórował jakiś wrzask. W głosach tych nie było jednak słychać gorączkowej nagłości; wkrótce też ucichły. Podszedłszy nieco w górę ścieżyną, która stawała się coraz węższą, dosłyszano wyraźnie kłótnię dwóch głosów kobiecych i płacz dzieci. Ścieżka stała się nagle tak stromą, że orszak z wielkim trudem, zatrzymując się dla nabrania oddechu, piął się powoli w górę.

Ostatnich dwudziestu stóp, nad którymi widniała otwarta przestrzeń, tworzyły schodki, wydeptane w pionowej ścianie.

— Jeden człowiek ze strzelbą w ręce mógłby, stojąc tam w górze, bronić się przeciw tysiącom — szepnął Sheldon do Joanny — a dwudziestu dzikich, uzbrojonych w oszczepy i łuki, mogłoby również ze skutkiem bronić wstępu całym gromadom podobnie uzbrojonym.

Stanęli wreszcie u celu; przed ich oczyma ukazała się wioska, mieszcząca się na niewielkiej, płaskiej wyżynie, porosłej trawą i zrzadka tylko drzewami. Przywitał ich chór przeraźliwych krzyków kobiet, które zbiły się w gromadę, chowając za siebie dzieci. Równocześnie z poza ścian lepianek zaczął się sypać ku przybyszom grad strzał i oszczepów. Na rozkaz Sheldona huknęły strzały. Ludność całej osady wzięła nogi za pas i znikła w gąszczach, rozciągających się z drugiej strony osady, zostawiając na placu sześć trupów i rzuconą w popłochu broń. Tahijczycy, a zwłaszcza wojownicy z Poonga-Poonga mieli zamiar i chęć urządzenia pościgu, lecz Sheldon nie pozwolił, idąc w tem zarówno za swym popędem, jak i za radą Joanny.

— Cóż oni winni — rzekła Joanna ze współczuciem — postępują zgodnie ze swą naturą. Odciąć głowę wroga, zjeść jego ciało, to w ich przekonaniu, nic złego.

— Toteż trzeba w nich wpajać przekonanie, że tego nie należy czynić — odparł Sheldon — a zaczynać trzeba zawsze od tego, co na pierwotne natury najwięcej działa...

— Jeśli znajdziemy choć jedną białą głowę — przerwała Joanna — spalimy wieś. Hej! Charley, pokaż mi dom, w którym przechowują się czaszki zjedzonych ludzi.

— Sądzę, że one znajdują się w świątyni Złego Ducha — odparł Charley, ukazując największą chatę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przygotowania Austryi mają charakter obronny. Z tego zapatrywania wynika, że Austrya ma prawo liczyć na pomoc Niemiec, a zewnętrzne objawy, jak podróże następcy tronu i szefa sztabu przemawiają za racyą tego zapatrywania.

A z drugiej strony — jak się zachowują Francya i Anglia? Czy i jakiego rodzaju umowy między Francyą a Rosyą istnieją, wiadomo. Polityka europejska liczy się z tem, że oba te państwa są w ścisłym sojuszu na wszelkie ewentualności obliczonym i stąd twierdzą, że w razie czynnego wmieszania się Niemiec po stronie Austryi musi Francya czynnie wystąpić po stronie Rosyi. Mamy więc formalnie wojnę europejską, gdyż wezmą w niej udział 3 mocarstwa. A stanowisko Anglii? Rozciągłość jej „entente“ z Rosyą nie jest znaną; natomiast znaną jest umowa angielsko francuska o kooperacyę na morzu i znanem jest pragnienie Anglii policzenia się z Niemcami. A czyż absorbowanie sił niemieckich w wojnie na dwóch frontach nie będzie dla Anglii zachętą do ziszczenia jej planów, polegających na zniszczeniu niemieckich sił morskich, ich handlu światowego i kolonii?

Dochodzimy zatem do rezultatu, że ewentualna wojna austryacko-rosyjska nie zostałaby odosobnioną; przeciwnie byłaby hasłem do załatwienia porachunków z początkowym sporem nic wspólnego nie mających. I rzecz jasna, że wobec takiej perspektywy spór o Albanię i o port nad Adryatykiem staje się małoznacznym wobec właściwych pobudek, jakiemi kieruje się dyplomacya rosyjska, prowokując gotowość wojskową, jako odpowiedź na jej przygotowania. Okazuje się bowiem, że zapewnienia urzędowej Rosyi o jej chęciach pokojowych były albo kłamliwe, albo dane wbrew własnym siłom, wbrew prądom, które okazały się potężniejsze od woli Sazonowa i Kokowcewa. Dla Rosyi kwestya stoi tak: albo wyrzeczenie się na zawsze wszelkiego znaczenia na Bałkanie, a temsamem usunięcie jej na drugi plan w grze politycznej mocarstw, albo obrona aż do ostatnich konsekwencyj tego stanowiska przez poparcie Serbii i przez powetowanie klęski dyplomatycznej poniesionej w r. 1909. W tych ewentualnościach leży też niebezpieczeństwo dla pokoju; którą z nich Rosya wybierze — to w ciągu tygodnia rozstrzygnie się.

Porty Alessio i Durazzo.

Serbowie zajęli port Alessio. Jest to miasto portowe, liczące 3000 mieszkańców. Serbowie nazywają to miasto Lesz albo Ljesz. Leży ono w górnej Albanii po lewej stronie Driny, który przy ujściu ma 60 metrów szerokości, ale jest silnie zasypany piaskiem. Wpływa on do zatoki Alessio. Ujście rzeki tworzy port miasta. Dawniej broniły miasta dwa zamki, które się dzisiaj znajdują w ruinie. Handel nie jest znacznym; ogranicza się przeważnie do przywozu soli. Towary kolonialne i wyroby rękodzielnicze Alessio otrzymuje ze Skodry. Wywóz również jest małym i ogranicza się do kukurydzy oraz drzewa budowlanego i opałowego. Alessio składa się z trzech grup domów, daleko od siebie leżących. Centrum składa się z tak zwanego bazaru, to jest z budynków handlowych. Owe budynki stoją tuż nad lewym brzegiem rzeki. Grupy domów otaczają pagórek skalisty, leżący na lewym brzegu Drinu. Ów pagórek skalisty, wysoki na 500 stóp, wznosi się na wschód od bazaru. Na szczycie pagórka leży cytadela, która ma bardzo złe mury fortyfikacyjne i zawiera tylko jeden budynek, służący dzisiaj jako koszary dla załogi, składającej się z kilkunastu Arnautów. Cytadela panuje nietylko nad wybrzeżem, ale jest także kluczem, broniącym przystępu do doliny Driny. Założycielem miasta, które w starożytności nazywało się Lissus, był Dyonizy z Sycylii. Resztki murów cyklopskich przypominają jeszcze założyciela miasta. Według sprawozdania starożytnych, Lissus miał najrozleglejsze mury ze wszystkich miast greckich. Z tych rozległych murów obronnych nie zostało przecież ani śladu. Prawdopodobnie znajdują się one pod ziemią, ponieważ rzeka Drina ma w sobie dużo mułu. Ten muł osadza się na wybrzeżach, wskutek czego wybrzeża stopniowo się podnoszą. W roku 1386 zdobyli Alessio Wenecyanie. W roku 1468 umarł w Albanii słynny Skanderbeg, zwany ostatnim rycerzem chrześcijańskim na Bałkanach. Był to istotnie ostatni obrońca interesów europejskich wobec nawały tureckiej. Skanderbeg nazywał się po chrześcijańsku Jerzy Kastroita i pochodził z rodziny starożytnej dynastów serbskich w Albanii. Gdy w roku 1478 Turcy zdobyli Alessio, otworzyli grób Skanderbega, poćwiartowali jego zwłoki i zabrali je ze sobą jako talizman i jako amulety. Cenili bowiem wysoce męstwo i mądrość ostatniego chrześcijańskiego obrońcy Albanii. Kościół zmieniono w meczet. Dzisiaj atoli ten kościół jest ruiną. Pewnego razu zawaliła się wieża kościelna i zabiła trzech pobożnych derwiszów muzułmańskich. Od tej chwili Turcy bali się odbudować meczet, ponieważ uważali mur za zaczarowany. Alessio ma klimat bardzo niezdrowy.

Alessio oraz drugi port San Giovanni di Medua są najlepszymi portami albańskimi. San Giovanni di Medua jest jedynie pewnym portem pomiędzy Cattaro i Valoną. Krąży nawet legenda, że Napoleon I w czasie, gdy posiadał Dalmacyę, chciał w w San Giovanni di Medua wybudować port wojenny.

Drugim portem, do którego dążyły wojska serbskie, jest port Durazzo. Leży ów port Durazzo, czyli po serbsku Dracz, na południe od Alessio. Miasto wznosi się na samym końcu szeregu pagórów, który się ciągnie na południe od przylądka Pali. Niegdyś port Durazzo był bardzo dobrym. Obecnie jest zasypany piaskiem. Marynarze skarżą się, że dno, w które mają się zarywać kotwice, jest bardzo niepewnem. Ponieważ w porcie brakuje policyi odpowiedniej, przeto statki rzucają swój balast przeważnie w ten punkt morza, gdzie właśnie zarzucają kotwice. W roku 1846 podczas strasznej burzy z 20 statków, które się znajdowały w porcie, aż 16 zostało strzaskanych o brzeg. — Handel z Durazzo idzie niemal wyłącznie do Tryestu i do portów europejskich. Handel z wybrzeżem wschodniem Włoch jest nieznaczny. Z Durazzo wywozi się: kukurydzę, nasiona lnu, wełnę, skóry, kury, pijawki, żółwie, drzewo budulcowo okrętowe, drzewo opałowe i klepki.

Sytuacya parlamentarna.

Po dwutygodniowej pauzie, spowodowanej obradami delegacyi w Budapeszcie, zbiera się dziś znowu parlament na sesyę, której stawiają smutne horoskopy. Rozpoczęta w komisyi budżetowej przez Słoweńców obstrukcya położyła na razie kres dalszym obradom nad budżetem; rząd w przewidywaniu niemożliwości uchwalenia na czas budżetu wniósł już półroczne prowizoryum budżetowe, a uchwalenie tegoż chce wymusić groźbą użycia § 14 na wypadek, gdyby obstrukcyę i do tego przedłożenia zastosowano.

Dla umożliwienia układów z obstrukcyonistami porządek dzienny obsadzono drugorzędnemi sprawami, jak zniesieniem loteryi liczbowej i reformą stowarzyszeń gospodarczych. Podczas gdy w Izbie będzie się toczyła nudna dyskusya, w kuloarach i w salonach ministeryalnych będą się toczyły układy o zapewnienie głównego porządku dziennego, który na sesyę jesienną ma objąć następujące ważne sprawy: prowizoryum budżetowe, pragmatykę służbową, reformę podatkową i reformę regulaminu. Rząd w oddanej sobie prasie zaczyna znowu mówić o „koniecznościach państwowych“, co wskazuje na to, że zdecydowany jest i o tem uprzedza, że gotów te sprawy załatwić i bez parlamentu.

Obstrukcya słoweńska, jak już zaznaczyliśmy, ma swoje powody w stosunkach pozaparlamentarnych, mianowicie w stosunkach chorwackich. Obstrukcyoniści, jak grożą, zdecydowani są zupełnie parlament unieruchomić, mimo że tym środkiem nie osiągną swego celu, t. j. usunięcia Cuvaja. O ile te groźby wykonają, a względnie o ile parlament nie zbierze się na energiczną obronę swej egzystencyi, możemy się doczekać widowiska, że w czasie wojennym lud pozostanie bez reprezentacyi, a rząd będzie mógł bez kontroli dysponować środkami państwa na cele, których ludność sobie nie życzy.

Zachowanie się rządu wobec obstrukcyi wskazuje, że nie mają tam zbytniego zapału do poskromienia Sustersicza i spółki. Jakkolwiek rząd wiedział, że Słoweńcy gotują się do obstrukcyi i jakkolwiek miał w lecie dość czasu do zapobiegnięcia tej groźbie, rząd czekał z założonemi rękami na dokończenie obstrukcyjnych przygotowań, a wtedy stanął wobec faktu, na który nie umiał czy nie chciał znaleźć rady. Gdyby rząd w lecie nie był wprost przyczynił się do zepsucia usposobienia ugodowego w Czechach, byłby parlament dziś stał wobec dokonanej, a przynajmniej zapewnionej ugody i nie byłby potrzebował obawiać się obstrukcyi.

Także co do Rusinów rząd zupełnie zaniedbał swe obowiązki. Poza platonicznemi interwencyami namiestnika Bobrzyńskiego rząd wcale nie wtrącał się w rokowania polsko ruskie we Lwowie, a rezultat jest ten, że dziś Rusini również gotują się do obstrukcyi. Teraz dopiero, pod groźbą wzmocnienia szeregów obstrukcyonistów, rząd przypomniał sobie, że i on ma jakiś projekt sejmowej reformy wyborczej i rozpuszcza pogłoski, że wobec rozbicia się kompromisu wywrze nacisk w kierunku podjęcia rokowań na podstawie jego projektu. Zanim jednak to się stanie, maszyna parlamentarna może stanąć i wtedy obok absolutyzmu w polityce zewnętrznej będziemy mieli absolutyzm maskowany § 14 także w polityce wewnętrznej, a razem to będzie zasystowaniem życia konstytucyjnego wtedy, kiedy ludność w parlamencie miałaby jedyną trybunę dla obrony swych interesów.

Z tych powodów obstrukcya jako sprzeczna z ogólnemi potrzebami musi się spotkać z oporem wszystkich kół interesowanych w utrzymaniu parlamentu i dlatego też socyalni demokraci w pierwszym rzędzie potępiają i zwalczają obstrukcyę.

Przegląd polityczny.

Prądy policyjne w sejmie węgierskim. Na wczorajsze posiedzenie sejmu poczyniono ze strony prezydyum te same zarządzenia, co na posiedzeniach poprzednich z tą zmianą, że zamiast wojska ustawiono przed sejmem żandarmeryę i policyę pieszą i konną, które obsadziły główne wejścia. Około 50 posłów opozycyjnych po naradzie w jednym z klubów wybrało komitet złożony z pięciu członków, aby się przekonać, czy wejścia do parlamentu są strzeżone. Zjawili się oni przed główną bramą sejmu i dwaj posłowie usiłowali wejść do wnętrza, jednak nie wpuszczono ich, a komisarz policyi Pawlik oświadczył im, że prezydyum sejmu wydało rozkaz nie wpuszczać wykluczonych posłów. Tisza otworzył posiedzenie o godzinie 10½ i zawiadomił, że poseł Vojnic przedłożył wniosek, aby sejm codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt odbywał posiedzenie od godziny 10 do 2 popołudniu. Posłowie opozycyjni zawiadomieni o tym wniosku oświadczyli, że nikt z nich nie weźmie udziału w obradach.

Chełmszczyzna.

Koło polskie wciąż wierzy w październikowców.

Przedstawiciele Koła polskiego w Dumie — jak pisze „Nowoje Wremia“ — wyrażają nadzieję, że ustawa chełmska może ostatecznie nie być wprowadzona. Początkowo w ustawie było zastrzeżone, że ma ona być wprowadzoną od 14 lipca 1912 r. Przy drugiem czytaniu referent ustawy Czichaczew oświadczył, że w tym terminie ustawy nie da się wprowadzić w życie i wobec tego nowy termin będzie wskazany w projekcie etatów nowej gubernii chełmskiej. Projekt tych etatów złożony ma być czwartej Dumie.

Zdaniem niektórych przedstawicieli Koła polskiego wobec zmienionego składu Dumy można przypuszczać, że projekt etatów nie zdobędzie większości i w ten sposób wyłączenie Chełmszczyzny nie dojdzie do skutku.

Referent ustawy w trzeciej Dumie Czichaczew sądzi, że nadzieje przedstawicieli Koła polskiego nie urzeczywistnią się.

— Dla ziszczenia się tych nadziei — mówi Czichaczew — byłoby koniecznem, aby większość październikowców głosowała przeciwko ustawie, t. j. przeszła do opozycyi.

Zjazd Międzynarodówki w Bazylei.

W niedzielę 24 b. m. został otwarty międzynarodowy kongres w Bazylei. W imieniu Biura Międzynarodowego wygłosił tow. Anseele z Gandawy mowę wstępną, poczem w imieniu szwajcarskiej, a specyalnie bazylejskiej socyalnej demokracyi powitał delegatów, należący do rady rządowej tow. Wullschleger.

Na przewodniczącego wybrano tow. Greulicha, nestora szwajcarskiej socyalnej demokracyi. Na wiceprezydentów kongresu wybrano tow Vaillanta (Francya), Pernerstorfera (Austrya), Haasego (Niemcy) i Zakazowa (Bułgarya).

Po południu odbył się olbrzymi mityng ludowy przed starą katedrą bazylejską. Przed katedrą zebrało się ponad 15.000, w samej zaś katedrze obradowało około 5.000 ludzi. Mityng wypadł wspaniale. W katedrze przemawiał z Polaków tow. Daszyński; z Austryaków w katedrze przemawiał tow. Adler, pod gołem zaś niebem tow. Ellenbogen.

O przebiegu mityngu i obrad kongresu szczegółowo doniesiemy.

* * *

Najliczniejszą z delegacyj jest Francya, licząca 120 osób; dalej Niemcy z 75 delegatami; Austrya z 60 delegatami; centraliści czescy z 25; separatyści z 45. Szwajcarya ma 37, Włochy 10, Holandya 9, **Polska 28**, Belgia 28.

Wśród delegatów znajdują się z Niemiec — Bebel (który się stał przedmiotem gorących owacyj), Haase, Ledebour, David, Bernstein; z Francyi — Jaurès, Vaillant, de Pressensé; z Bułgaryi Zakazow; z Anglii Keir-Hardie i Macdonald; z Włoch Turati itd.

Odbrady odbywają się w gmachu miejskim, zwanym „Burgvogtei“.

Serbscy socyaliści telegraficznie usprawiedliwili swą nieobecność, albowiem znaczna część partyi została zmuszona pójść na wojnę. Z Saloniki również nadszedł telegram z usprawiedliwieniem nie wysłania delegata.

Po wyborze wyżej podanego prezydyum obrady odroczono do poniedziałku.

Po obiedzie odbył się ulicami uroczysty pochód. Delegaci zebrali się w t. zw. Małej Bazylei i później wyruszyli na czele pochodu

do katedry.

Przy dźwiękach **organów** i odgłosie **dzwonów** wstąpił olbrzymi pochód do katedry. Kobiety przeważnie zajęły miejsca na wysokim chórze. Wzięły udział także w mityngu rada kościelna i członkowie wielkiej rady bazylejskiej.

Pierwszy przemówił socyalistyczny prezydent rządu kantonalnego tow. prof. dr **Blocher**: Podziękował władzom kościelnym za udzielenie najpiękniejszego lokalu, jaki jest w mieście. Podkreślił, że lud nie życzy sobie wojny wprawdzie, lecz jednocześnie wojny się nie boi. Albowiem w razie wojny nic nie ma do stracenia, natomiast bardzo dużo do wygrania. Ci, którzy podburzają do wojny, niech pamiętają, że „historya świata jest sądem nad światem“ („Die Weltgeschichte ist das Weltgericht“). (Burzliwe oklaski).

Tow. Jaurès powiedział między innemi: „Jeśli jest mgła na morzu, a fale stają się coraz burzliwsze, nie może marynarz przepowiedzieć, co zrobi w pewnej określonej chwili. Lecz Międzynarodówka winna czuwać, winna wszędzie nawoływać do pokoju, winna wszędzie rozwijść swoją legalną i rewolucyjną akcyę, która albo wojnie przeszkodzi, albo winnych do odpowiedzialności pociągnie. (Burza oklasków).

Tow. **Keir-Hardie** zapewnił: Mamy święty obowiązek spróbować wszystkich absolutnie wszystkich środków, którymi rozporządzamy dla uniknięcia wojny. Jeśli akcya polityczna nie wystarcza, to mamy nadzieję, że klasa robotnicza nie ulęknie się zastosowania **międzynarodowego powszechnego strajku generalnego!** (Grom oklasków).

Wśród śpiewów chóralnych mityng się rozszedł w spokoju.

Telegramy.

Bazylea. Na zjeździe międzynarodowym partyi socyalno demokratycznej uchwalono przeprowadzić jednodniowy strajk w całej Europie, którego termin będzie oznaczony później.

* * *

Poniedziałkowe (pierwsze merytoryczne) obrady kongresu zagaił tow. **Greulich** (z Zurychu), który zwrócił uwagę, że nie należy przeistaczać kongresu na klub dyskusyjny; rezolucya bowiem, opracowana przez komisyę, jest bardzo szczegółowo obmyślana. Zawiadomił także, że w Petersburgu i Moskwie robotnicy mają proklamować jednodniowy strejk demonstracyjny przeciw wojnie.

Jako pierwszy referent wystąpił tow. **Jaurès**, który uzasadniał rezolucyę komisyi. Nie przewiduje, nie podkreśla żadnej specyalnej formy walki przeciw wojnie. Żadnej jednak formy nie wyklucza.

Sukcesy socyalistyczne w Stanach Zjednoczonych.

Jeśli w jakimkolwiek kraju ruch socyalistyczny odnosi dla jakichkolwiek przyczyn chwilową porażkę, prasa kapitalistyczna rozgłasza całemu światu ten „koniec czerwonych“. I odwrotnie, wszelkie sukcesy socyalistów — a ich jest chyba niemało — są świadomie i systematycznie przemilczane.

Ta zasada jest naturalnie ściśle przestrzegana także przez kapitalistyczną prasę amerykańską. Porażka naszego towarzysza Bergera w Wisconsinie, jedynego socyalistycznego deputowanego w kongresie, została natychmiast roztrąbioną po całym świecie. Natomiast taż sama prasa zupełnie przemilcza ilość głosów, oddanych na socyalistycznego kandydata na prezydenta. Tymczasem wzrost głosów socyalistycznych jest bez porównania większy, niż wzrost głosów republikańskich (Tafta i Roosevelta razem); liczba zaś głosów drugiego kierunku burżuazyjnego, demokratów, nawet zmalała.

W rzeczy samej w roku 1908 republikanie otrzymali 7,678 000 głosów zaś w roku 1912 7,731.000. Jest to wzrost o 53.000 głosów, czyli o 0 69 procent.

Demokraci mieli w r. 1908 — 6,409 000 głosów, w roku 1912 — 6,192.000 głosów. Daje to ubytku 217.000 głosów, czyli ubytku 3 39 proc.

Wreszcie socyaliści (tow. Debs) otrzymali w r. 1908 — 424 000 głosów, w roku 1912 — **826.000.** Daje to wzrost o **95%**

W Nowym Jorku wzrosła liczba głosów z 48 tysięcy do 60 tysięcy, w Illinois z 49 tysięcy do 110 tysięcy, w Pensylwanii z 50 tysięcy do 92 tysięcy.

Niestety, wszystkie te sukcesy nie dały naszym towarzyszom ani jednego mandatu. Tow. Meyerowi Londonowi w XV dzielnicy nowojorskiej zabrakło tylko 280 głosów do zwycięstwa. W tej sprawie zostanie wniesiona skarga, gdyż popełniono szereg nadużyć przy pomocy osławionych gentlemanów z korupcyjnej instytucyi Tammany Hall.

Naturalnie, towarzyszom europejskim przytoczone cyfry mogą nie wydać się bardzo imponującemi. Należy jednak zważyć, że partya socyalistyczna walczy w Ameryce z większemi trudnościami, niż w Europie — zacofanie robotników, demagogia, korupcya, potęga pieniądza jest większa. Oprócz tego przy wyborach prezydenckich tow. Debs miał przeciw sobie obok republikanina Tafta, także „uczciwego człowieka“ Wilsona i „radykalnego postępowca“ Roosevelta. Przy Debsie więc zostali tylko ci, którzy dobrze rozumieją różnicę pomiędzy ustrojem kapitalistycznym (chociażby zreformowanym), a socyalistycznym. Że tak jest, o tem świadczy poniekąd szybki wzrost członków partyi socyalistycznej z 20.703 w roku 1904 do 123 034 w roku 1912.

Trudne są warunki pracy socyalistycznej w dalekiej Ameryce, lecz i tam idea nasza zwycięsko się rozwija!

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

KRONIKA.

Wtorek 26 listopada.

Nowiny krakowskie.

O przyłączenie Podgórza. Wczoraj odbyła się wspólna konferencya delegatów miasta Krakowa i Podgórza w sprawie połączenia się obu miast Na konferencyi przewodniczył prezydent dr Leo, na czele delegacyi Rady m. Podgórza przybył burmistrz Maryewski. Obrady toczyły się nad projektem układów, przedłożonych przez komisyę podgórską.

Po wyczerpującej dyskusyi osiągnięto porozumienie co do przeważnej części warunków. Do następnego posiedzenia pozostało rozpatrzenie i ostateczne porozumienie się co do sprawy wyborów do Rady miasta, reformy ordynacyi wyborczej i ilości radców miejskich, a następnie co do sprawy udziału radców Podgórza w prezydyum miasta, ekspozytury magistratu w Podgórzu, Kasy oszczędności i w sprawie czasu obowiązywania w okresie przejściowym podgórskiej ustawy budowlanej.

Darowanie Woli Justowskiej biskupstwu krakowskiemu. Wczoraj podpisanym został w pałacu biskupim w Krakowie akt darowizny, mocą którego ks. Zuzanna Czartoryska, spełniając wolę i życzenie swego męża śp. Marcelego ks. Czartoryskiego, oddała po wieczne czasy biskupstwu krakowskiemu na letnią rezydencyę pałac w Woli Justowskiej wraz z 18-morgowym parkiem i ogrodem, oraz ze wszystkimi należącymi doń budynkami

Pierwszy koncert Filharmonii warszawskiej odbył się wczoraj wobec licznego audytoryum, a nieliczne luki znikną zapewne na dzisiejszym koncercie, w którym spoczywa punkt kulminacyjny obu wieczorów: symfonia Paderewskiego w towarzystwie „Króla Kofetuy“ Różyckiego i „Leonory“ n. 3 Omówieniem krytycznem koncertów zajmiemy się później. Godzi się obecnie podnieść, że orkiestra, która mimo braków w obsadzie może się zdobyć na wykonanie dzieła o tak olbrzymich trudnościach, jak „Heldenleben“ R. Straussa, może słusznie być uważana za chlubę muzyki polskiej. A wykonanie to bynajmniej nie na średnie wymagania było obliczone. Zdumiewająco pięknie ze swego zadania wywiązał się drugi kapelmistrz p. Ozimiński, jako pierwszy skrzypek solista. Ręka, która potrafiła orkiestrę prowadzić z niezachwianą pewnością wśród wirów i odmętów dźwiękowych, budzi szacunek, imponuje i ryje swe nazwisko głęboko w pamięci artystycznej. Więcej jeszcze pola do pochwał dla p. Birnbauma dało

wykonanie wprost mistrzowskie 2 nokturnów Debussy'ego. Wniknięcie w subtelności ducha młodofrancuskiej muzyki i oddanie ich z plastyką i czystością stylistyczną jest u cudzoziemca rzeczą zgoła wyjątkową, na wyjątkowe też zasługuje pochwały. *T. Ch.*

Z teatru miejskiego. W sobotę 30 b. m. wystawia teatr krakowski krotochwilę satyryczną Gabryela Dregely'ego p. t. „Dobrze skrojony frak". Grała ona była z powodzeniem w Wiedniu i Berlinie, gdzie dotąd utrzymuje się w repertuarze; ze scen polskich wystawił ją teatr warszawski i w ostatnich dniach teatr lwowski. Krytyka jednozgodnie stwierdziła sukces humoru, satyrycznej werwy i sprawności scenicznej autora.

Nowa Towarzystwo samarytańskie. Jak się dowiadujemy, zawiązało się w gronie lekarzy krakowskich Towarzystwo pod nazwą „Samarytanin polski", którego celem i zadaniem będzie przygotować należycie chętną, szeroką publiczność i pouczać w bezpłatnych kursach o dawaniu umiejętnej, doraźnej pomocy w nagłych wypadkach i w razie katastrof, o zwalczaniu i zapobieganiu chorób zakaźnych w razie epidemii.

Rzeczą pożądaną jest, by nietylko kobiety, ale i mężczyźni jak najwięcej korzystali ze sposobności przygotowania się do spełniania tego ogólnoludzkiego dobrego dzieła.

O czasie, miejscach, w których te bezpłatne kursa „Samarytanina polskiego" odbywać się będą, odpowiednie ogłoszenia w najbliższych dniach w czasopismach się ukażą. Chcący brać udział w tych kursach mogą zapisywać się u prezesa Towarzystwa prof. dra Bolesława Wicherkiewicza, ul. Wolska l. 15, między godz. 4 a 5 po południu, i u sekretarza Towarzystwa dra Bolesława Rzegocińskiego, Rynek kleparski l. 6, między godz. 2 a 4 po południu.

O konfiskatę. W krakowskim sądzie krajowym, sala Nr. 44, odbędzie się w piątek 29 b. m. o godz. 11½ przed południem rozprawa opozycyjna, na skutek wniesionego przez „Słowo prawnicze" sprzeciwu przeciw dwukrotnej konfiskacie tego pisma. Skonfiskowanych artykułów bronić będzie redaktor dr Mand l w asystencyi adwokata dra Heskiego.

Tatrzański wieczór projekcyjny. Sekcya turystyczna Towarzystwa tatrzańskiego urządza we środę 27 b. m. wieczór projekcyjny. Obrazy świetlne, przedstawiające wspaniałe letnie i zimowe widoki tatrzańskie, panoramy szczytowe, dzikie zakątki górskie oraz niebezpieczne przeprawy turystyczne, sporządzone są ze zdjęć najwybitniejszych polskich taterników, przedewszystkiem zaś z mistrzowskich zdjęć śp. M. Karłowicza. Projekcye poprzedzi odczyt taternika p. Mieczysława Świerza o Tatrach i taternictwie. Wieczór odbędzie się w sali wykładowej Collegium Minus (ul. Gołębia, naprzeciw Coll Novum) o godz. 7 wieczorem. Ceny miejsc: 2 i 1 K; dla członków Towarzystwa tatrzańskiego i towatrzystw sportowych 1 40 K i 70 h; dla studentów 30 h.

„Wrażenia z podróży do Włoch" (o zabytkach odrodzenia we Włoszech) — na ten ciekawy temat wygłosi staraniem Uniwersytetu ludowego odczyt Emil Haecker w Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p) we czwartek 28 b. m. Początek o godz 7 wieczorem. Wstęp wolny. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

W szkole partyjnej odbędzie się we środę 27 b. m. ważna konferencya uczniów szkoły, starych i nowych. Początek o godz 7 wieczorem. Do wszystkich uczniów rozesłano specyalne karty. Bez względu nawet na to, czy kto otrzymał taką kartę czy nie, komisya oświatowa wzywa wszystkich zapisanych, by stawili się bezwarunkowo.

Proces bandyty Józefowicza zakończył się wczoraj w południe. Przysięgli potwierdzili pytania o zabójstwo, a trybunał zasądził go na 8 lat ciężkiego więzienia.

W sprawie Kahanych uchwalił wyższy sąd krajowy wypuścić ich na wolną stopę za kaucyą po 100.000 K. Dotąd jednak kaucyi nie złożono, wobec czego obaj pozostają nadal w areszcie śledczym.

Wyrzucenie lokatora na ulicę. Ulica Józefa na Kazimierzu była wczoraj widownią burzliwych zajść, spowodowanych wyrzuceniem lokatora przez właściciela realności p. Oberfelda. Powodem wyrzucenia była okoliczność, że wyrzucony lokator, mieszkający 21 lat w tej kamienicy, nie był w stanie zgodzić się na podwyżkę czynszu. Dom Oberfelda przy ul. Józefa 6 otoczyła policya konna i piesza i wśród tej asystencyi nastąpiła eksmisya. Zgromadzone przed domem tłumy w odpowiedzi na „obywatelski" czyn Oberfelda zarzuciły kamienicę gradem kamieni, wobec których nie ostała się ani jedna szyba. „Bohaterski" kamienicznik szukał schronienia na strychu, skąd przez okienko strychowe przypatrywał się ruchowi oburzonych tłumów.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się jutro w środę o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska l. 4). Na porządku dziennym wykład prof. Glińskiego: Przysadka mózgowa wogóle, przysadka a ciąża w szczególności.

Wszystkich chórzystów połączonych chórów robotniczych z Krakowa i Podgórza zapraszają odnośne prezydya na wspólną próbę śpiewu, celem przygotowania się na występ w obchodzie listopadowym, jaki odbędzie się w sali „Sokoła" krakowskiego. Próba odbędzie się we środę 27 b. m. punktualnie o godzinie 8 wieczorem w sali Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2). Obecność wszystkich chórzystów z Krakowa i Podgórza jest konieczna.

W „Spójni" (ul. Krzyża 7) 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się odczyt p. Mieczysława Czarneckiego pod tytułem: Ideologia „Spójni".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: prof. M. Bogucki: „Sztuka grecko-rzymska".

We środę o godz. 7 wieczorem: dr K. Rouppert: „Życie roślin".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We wtorek od godz. 6—7: prof. dr Surzycki: „Typy gospodarstw rolniczych"; od 7—8: prof. O. Bujwid: „Hygiena społeczna".

We środę od godz. 5—7: Z. Heryng: „Ekonomia teoretyczna"; od 7—8: dr Z. D.-Golińska: „Dzieje doktryn ekon.".

Repertuar teatru miejskiego.

Od wtorku do czwartku: „Zygmunt August". Część III. (Ceny o 25% podwyższone)

Piątek: „Warszawianka", „Legion", obraz 3 i „Noc listopadowa", obraz 1.

Sobota: „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 aktach Gabryela Dregely.

Niedziela po południu: „Kobieta, gra i wino". (Ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Dobrze skrojony frak".

Poniedziałek: „Zygmunt August". Część III.

Nowiny lwowskie.

W grudniowej kadencyi przysięgłych odbędą się następujące rozprawy: 2 grudnia przeciw Leonowi Eisensteinowi, redaktorowi „Jüdisches Tagblatt", o obrazę czci; 3 grudnia przeciw Tnumenowi i i Henzlerowi o obrazę czci; 5 go i 6 go odbędzie się ponowna rozprawa przeciw Janowi Pawliczukowi i Piotrowi Sekule, mordercom Józefa Todta, skazanym na pierwszej rozprawie na śmierć przez powieszenie; 7 go przeciw Iwanowi Syngalewiczowi o obrazę czci; 9 go przeciw Iwanowi Wasyluszce o zabójstwo; 10 go przeciw Annie Hyplak o podpalenie; 11-go przeciw Rajmundowi Heiligowi o rabunek.

Zebranie poufne nauczycieli w sprawie przystąpienia do Związku Strzeleckiego odbędzie się w lokalu „Ogniska" kr. Związku naucz. lud., przy ul. Żulińskiego 15, we środę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Wypadek z bronią. W mieszkaniu dozorcy domu przy ulicy Ormiańskiej 28 postrzeliła się z rewolweru służąca 12 letnia Katarzyna Szczepaniuk. Doszło do wypadku skutkiem tego, że rewolwer nabity dostał się w ręce dziewczynki. Rana jest ciężka, kula przebiła kość czołową w okolicy oka i wyszła lewą skronią. Dziewczynkę odstawiono do szpitala; właściciela rewolweru, jakiegoś zarobnika, który kątem mieszkał u dozorcy domu, aresztowano.

Zaczadzenia. W nocy z soboty na niedzielę ulegli zaczadzeniu zajęci w domu przy ul. Kraszewskiego 21 dwaj robotnicy. Pogotowie ratunkowe zdołało jednego odratować, drugi zginął.

Drugi wypadek zdarzył się na budowie na tak zwanej Jacka górze. Ulegli tam zaczadzeniu Konstanty Harbuz i Józef Świętosz. Harbuza nie zdołano odratować; Świętosza w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Trzeci wypadek zdarzył się w domu przy ulicy Źródlanej 73, gdzie uległ zaczadzeniu nieznany mężczyzna. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala.

Proces o kradzieże w dyrekcyi kolejowej. Dziś rozpoczęła się przed przysięgłymi rozprawa przeciw asystentowi dyrekcyi kolejowej Słowikowskiemu o defraudacyę kilkudziesięciu tysięcy koron. Rozprawa potrwa 2 dni.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Środa o godz. 5 po południu: „Lekarz mimowoli" i „Wesele w Ojcowie".

Środa o godz. 8·15 wieczór: Pierwszy koncert Filharmonii warszawskiej.

Czwartek: „Halka".

Z kraju.

Katastrofa w kopalni nafty. Z Jasła piszą nam: Dnia 18 b. m. w nowo otwartych szybach naftowych p. Gorayskiego pod Jasłem zapaliły się gazy. Jeden z robotników zupełnie zwęglony, pięciu strasznie opalonych walczy ze śmiercią w szpitalu w Krośnie.

Ze świata.

Uwolnienie Narbuttówny. Z Wilna donoszą, iż (w znanym czytelnikom naszym procesie) po krótkiej naradzie przysięgli wynieśli werdykt, orzekający, iż Narbuttówna jest niewinną. W myśl werdyktu trybunał ogłosił wyrok uwalniający oskarżoną od odpowiedzialności.

Porządki w armii rosyjskiej. Naczelnik okręgu zaamurskiego Martynowicz oddał pod sąd oficerów, którzy wysłali na podjazd do przełęczy Chamar-Dadon oddział wojska bez ciepłego ubrania. Skutkiem tego lekceważenia ze strony oficerów musiano amputować 11 szeregowcom odmrożone stopy i palce u nóg.

TELEGRAMY

z dnia 26 listopada.

Demonstracye studentów włoskich.

Wiedeń. Wczoraj w południe 200 studentów włoskich złożyło wieniec przed biustem prof. Musaffia, poczem przez Ringstrasse chcieli się dostać pod ministerstwo oświaty. Pod Burgteatrem policya nakazała się rozejść. Włosi, do których przyłączyli się też studenci południowosłowiańscy, po kilkakrotnem wezwaniu usłuchali. Siedmiu aresztowano.

Przywódcy studentów włoskich twierdzą, że we wczorajszej demonstracyi włoskiej nie brali wcale udziału studenci południowo-słowiańscy i że demonstracya miała na celu jedynie propagandę za założeniem wszechnicy włoskiej w Tryeście. Część studentów włoskich, którzy chcieli się byli dostać pod parlament, zaprotestowała najpierw u posłów włoskich, a potem w prezydyum policyi przeciw temu, że policya im przeszkadzała.

Wieczorem odbył się wiec włoskich studentów, na którym omawiano sprawę uniwersytetu, a posłowie zdawali sprawę ze swej interwencyi w policyi. Posłowie ci oświadczyli policyi między innemi, że studenci nie wznosili żadnych okrzyków, mających znamiona zdrady stanu, a wiec uchwalił dostarczyć świadków, którzy lojalne zachowanie się włoskich studentów potwierdzą.

Demonstracya w Budapeszcie.

Budapeszt. Podczas onegdajszej demonstracyi zraniono 11 policyantów i 13 studentów. 36 osób aresztowano.

Socyaliści francuscy a widmo wojny.

Nadzwyczajny zjazd francuskiej socyalnej demokracyi.

Dnia 21 b. m. w sali kooperatywy „La Bellevilloise" odbył się zjazd nadzwyczajny partyj zjednoczonych socyalistów, który został poświęcony wyłącznie stanowisku socyalistów francuskich wobec grożącej wojny. Z 84 federacyj partyjnych wysłały swych reprezentantów 80 — z 250 mandatami. Na przewodniczącego wybrano tow. De la Porte. Po powitalnem przemówieniu delegata z Austryi tow. Pernerstorfera zjazd bezpośrednio przeszedł do debaty nad głównym przedmiotem obrad.

Na kongres przedstawiły poszczególne federacye do 15 rezolucyj. Debata jednak cała skoncentrowała się na rezolucyi federacyi Sekwany. Rezolucya ta przed kilku dniami została przyjęta przez zjazd wspomnianej federacyi 313 głosami przeciwko 26 (a więc przeciwko głosom guesdystów, którzy, podkreślając odrębność stanowiska francuskiego w owej rezolucyi, żądali, by francuska sekcya na kongresie bazylejskim nie występowała ze stanowiskiem odrębnem, lecz zajęła stanowisko analogiczne do stanowiska innych bratnich partyj).

Cóż powiada ta rezolucya sekwańska?

Rozpoczyna się tak: „Niema żadnych porozumień i tajnych umów, które republikańską Francyę mogłyby związać z rosyjskim caratem. Z żadnej pobudki, pod żadnym pretekstem nie śmie Francya, która na Bałkanie nie ma żadnych innych interesów, oprócz pokoju, interweniować w konflikcie austryackiego i rosyjskiego imperyalizmu".

Dalej rezolucya konstatuje, że partya winna użyć „wszelkich środków, aby wojny uniknąć i jej przeszkodzić — od interwencyi parlamentarnej, publicznej agitacyi, demonstracyj ludowych aż do **strejku generalnego i powstania**".

Rozwiązała się nad tą rezolucyą burzliwa dyskusya.

Tow. Vaillant broni sekwańskiej rezolucyi, twierdząc, że partya nie może wobec wojny zająć w tych ciężkich czasach stanowiska innego, niż w okresie pokojowym. Stąd mowa o generalnym strejku i powstaniu. Oczywista jednak, że na kongresie w Bazylei możemy stanowisko zmodyfikować — albowiem rzeczą jest wielkiej wagi, by wystąpienie proletaryatu było jednolite.

Tow. Lebus z federacyi północnej występuje przeciwko rezolucyi, albowiem wszelki wniosek, który mógłby Francyę oddzielić od całości Międzynarodówki, winien być odrzucony. A właśnie takim wnioskiem jest rezolucya sekwańska, która doprowadzi tylko do tego, że w Bazylei cała debata będzie się toczyła dokoła kwestyi „strejku generalnego i powstania". Jeśli np. ją uchwalimy, w jakiej sytuacyi znajdziemy się na kongresie Międzynarodówki? Czy taka formuła może być przyjętą przez Niemcy lub Anglię? Niema mowy, żeby niemiecki proletaryat zgodził się na taką formułę. Mowca wskazuje na (niemiecką) jenajską rezolucyę, która mówi tylko ogólnie o „wszelkich możliwych środkach". Austryacka (niemiecka) socyalna demokracya na swym ostatnim (wiedeńskim) kongresie również w rezolucyi ani słowa nie mówi o „powstaniu". A Włosi? Gdy włoscy towarzysze byli wystawieni na próby, musieli przyznać, że część proletaryatu została ogarnięta nietylko patryotyzmem, lecz wprost szowinizmem. Jeśli mamy osiągnąć jedność w Bazylei, osiągnijmy ją już dziś, tu! (Oklaski).

Tow. Hervé (w rezolucyi federacyi Yonny) pragnie polecić frakcyi partyjnej w parlamencie przedłożyć projekt obowiązkowych sądów rozjemczych we wszystkich sporach międzynarodowych, przyczem nie powinno się zawierać sojuszów z państwami, nie uznającymi takich sądów. Dalej Hervé udawadnia, iż strejk generalny możliwy jest tylko przed mobilizacyą i zgadza się z argumentacyą Bebla przeciw strejkowi po mobilizacyi.

Wkońcu Hervé proponuje wybór tajnej komisyi złożonej z 5 członków, która ma się zająć przygotowaniem kroków, o których publicznie mówić niepodobna (powstania).

Ta propozycya Hervégo wywołuje protesty i śmiechy. Na to odpowiedział Hervé:

Nigdy nie byłem zdania, że insurekcya (powstanie) jest łatwą, lecz lepiej jest spróbować powstania, niż pozwolić zamordować 200.000 naszych braci.

Tow. Compère Morel (guesdysta) twierdzi, że uchwalenie sekwańskiej rezolucyi utrudni stanowisko francuskiej sekcyi w Bazylei, a poza tem zostanie wykorzystane przez naszych wrogów, którzy podkreślą różnicę naszego stanowiska, a stanowiska całej Międzynarodówki. Nie sądzę, by powstanie było możliwe przed wojną, natomiast podczas wojny — tak. Strejk generalny? Przypomnijmy aferę marokańską! 500 milionów pochłonęła, 100.000 ludzi wysłano do Afryki. A czy była mowa o strejku? Jeśli przeciwko kolonialnej wojnie nie potrafiliście nic zrobić, jak więc chcecie strejk generalny urządzić? Jestem przeciwny wszystkiemu, co może naszej propagandzie zaszkodzić; zostaję jednak przytem przy francuskiej tradycyi rewolucyjnej i twierdzę, że podczas wojny — jak to zresztą stwierdza rezolucya kongresu Międzynarodówki w Sztutgarcie — rewolucya socyalna jest możliwa. (Oklaski).

Tow. Jaurès broni stanowiska sekwańskiego. Tem stanowiskiem bynajmniej nie zaszkodzimy jednolitości uchwały w Bazylei (gdyż tam możemy ewentualnie swe stanowisko skorygować), lecz przedewszystkiem musimy wyjaśnić stanowisko własne. Nie możemy żądać od towarzyszy, by się cofnęli ze stanowiska, zajętego na zjazdach francuskich w Limoges i Nancy. Powoływanie się Compère Morela na aferę marokańską nie wytrzymuje krytyki; nie można porównywać burzy wojny europejskiej z wojną kolonialną, która zabiera nam parę tysięcy młodych ludzi...

Przy tych słowach Compère Morel woła: Zapominacie o nastroju szowinistycznym, wytwarzanym przez prasę kapitalistyczną!

Na to Jaurès:

Ale właśnie poto istniejemy, żeby walczyć z takimi prądami! Jeśli z góry powiemy, że ugniemy się przed burzą... (Burzliwe oklaski). Compère Morel: Tego nie mówimy!). Nie przeceniam naszej siły, lecz nie stoimy przecie sami! Nasi wrogowie przytem są rozłamani. Rosya boi się swych robotników i Polaków. Austrya — swych 24 milionów Słowian. Nasi towarzysze zagraniczni są ostrożni, lecz świadomi są swej siły. Przed paru dniami niemiecka prasa bratnia powiedziała, że wojna więcej będzie krwi kosztowała proletaryat, niż rewolucya socyalna. (Burzliwe oklaski).

Wkońcu przez komisyę kongresu został przedłożony projekt nowej rezolucyi, w którym kwestya środków walki jest załatwioną w taki sposób: „Francuscy proletaryusze użyją wszelkich legalnych środków, aby wojnie przeszkodzić: W parlamencie będą starali się wyjaśnić kwestyę umów tajnych, będą się starali osiągnąć powszechne zastosowanie sądów rozjemczych, piętnować ograniczoność dyplomacyi. — W kraju wzmocnią akcyę zgromadzeniową i demonstracyjną, aby poruszyć obywateli i ustrzedz przed rozczarowaniem". Jeśli zaś, dalej powiada rezolucya, to nie pomoże, a wojna wybuchnie „w takim razie robotnicy w zupełnej świadomości swej odpowiedzialności głośno powiedzą, że dla ludów, które się chce zapędzić w wojnę, nigdy jeszcze nie było bardziej usprawiedliwionem zastosowanie **rewolucyjnych środków, strejku generalnego i powstania** — a to dla uniknięcia lub przerwania konfliktu, oraz wyrwania władzy z rąk klas panujących".

Rezolucyę uchwalono jednogłośnie.

NADESŁANE.

Listy z kraju.

Stanisławów, 25 listopada.

Konwentykel endecki. — Run na Kasę oszczędności. — Upadłości. — Rubinstein Nr. 2. — Osobliwy pogrzeb.

Tutejszy sztab narodowo-demokratyczny, mocno już przerzedzony, dla podniesienia ducha u resztki niedobitków zwołał na ubiegłą sobotę do sali „Sokoła" konwentykel ściśle poufny. Zaproszenia rozdzielano tylko między zaufanych. Na zebranie przybyli ekscelencya Głąbiński i prof. dr Grabski. W obszernej przemowie, naszpikowanej znanymi frazesami, zresztą bardzo płytkiej i nie wzbudzającej u zebranych żadnego wrażenia, przedstawił dr Głąbiński obecną sytuacyę polityczną, oraz rolę i misyę Polaków, zależące przezorność przed wszelkimi podszeptami z zewnątrz. Referat trzymany był w tonie artykułów „Słowa polskiego", znanych powszechnie i wzbudzał raczej obrzydzenie, niż zajęcie. Następnie przemawiał dr Grabski, powtarzając i mieląc te same frazesy i myśli co Głąbiński.

Zebrani wysłuchali w milczeniu obu przemów i rozeszli się do domu; nie było żadnej dyskusyi, nie postawiono żadnej rezolucyi. Konwentyklem tym interesowali się żywo tutejsi moskalofile, których ideowa nić sympatyi wiąże z narodową demokracyą.

Alarmujące pogłoski i wieści wojenne spowodowały jak w innych miastach, tak i u nas w ostatnich kilku dniach run na tutejszą Kasę oszczędności.

Ludzie ze sfer zwłaszcza uboższych rzucili się masowo do wybierania swych oszczędności; każdy czuje się szczęśliwym, jeżeli może swą gotówkę podjąć, a wszelkie głosy przestrogi pozostają bez wpływu. Umysły raz zaniepokojone nie dają się uspokoić. To samo ma też miejsce i w innych instytucyach finansowych, dla których z powodu takiego podejmowania wkładek nastają wprost straszne czasy. Równolegle z tem idą wielkie bankructwa i upadłości w sferach kupieckich i przemysłowych przy równoczesnem zastanowieniu wszelkich agend przez miejscowe banki i towarzystwa kredytowe. Powody upadłości i niewypłacalności staje się też sam rząd; wbrew uchwałom Koła polskiego i sfer przemysłowych, wzywających rząd, by pretensye należne przemysłowcom i rzemieślnikom niezwłocznie powypłacał — wbrew

temu wszystkiemu rząd nie wypłaca majstrom należne im z dawien dawna pretensye; w ostatnich dniach jedna z tutejszych większych pracowni stolarskich, której należało się od skarbu państwa kilkanaście tysięcy koron, musiała zastanowić wypłaty i ograniczyć robotę — dlatego, że rząd na czas pieniędzy jej nie oddaje. Roboty stolarskie już dawno odebrane zostały, pieniędzy dotąd firmie nie zapłacono, dlatego też z winy rządu musiała ona zawiesić wypłaty, rozpuścić ludzi i zastanowić robotę. Rząd zamiast przyjść w pomoc sam przyczynia się do niszczenia egzystencyi wielu rodzin!

Przed niedawnym czasem zmarł osławiony Selig Rubinstein, który posiadał monopol na wszystkie dostawy miejskie i rządowe. Powszechne zaciekawienie wzbudzało pytanie, kto po nim dostanie wszelkie dostawy i przedsiębiorstwa? Otóż możemy się podzielić ze wszystkimi, tą sprawą się interesującymi, wiadomością, że dostawy dla wojska, dla zakładu karnego i inne dostał znowu Rubinstein, syn zmarłego, doktor medycyny; Rubinstein Nr 1 zmarł, przychodzi po nim syn tegoż, dr Rubinstein Nr 2. Widocznie przedsiębiorstwo dostaw dla zakładu karnego jest intratniejsze niż praktyka lekarska! A więc wszystko po staremu; ciągłość systemu protekcyjnego i forytowanie osób tych samych pójdzie w setne pokolenia.

Osobliwy pogrzeb wzbudził zainteresowanie wśród mieszkańców naszego miasta. Przed kilku dniami zmarł 80-letni starzec, żyd kulawy, trzymający od niepamiętnych czasów trafikę przy ulicy Halickiej, nazwiskiem Boruch Fischler; współwyznawcy chcieli zmarłego pochować zaraz zrana; tymczasem starostwo w ostatniej chwili pogrzeb odwołało i zarządziło pochowanie zmarłego z honorami wojskowymi; zmarły odbył bowiem kampanię wojenną w r. 1866, stracił w niej nogę i dostał odznaczenie wojskowe. Na pogrzeb przybył oddział wojska z muzyką i wojskowym karawanem; ponieważ rodzina i współwyznawcy zmarłego nie chcieli zezwolić, by zwłoki wieziono na karawanie, przeto w myśl rytuału niesiono je na noszach, które poprzedzała muzyka wojskowa, a w tyle za niemi postępował oddział żołnierzy, karawan zaś jechał próżny na końcu. Osobliwy ten pogrzeb starego kulawego Borucha wzbudził między jego współwyznawcami wielkie zainteresowanie, nikt bowiem nie wiedział, że zmarły był wojskowym i do tego zaszczytnie odznaczonym.

MAŁY FELIETON.

TEODOR KASZYŃSKI.

Obrazki wojenne.

Jak Iwan Iwanowicz Postupaj, rezerwista, wybrał się na wojnę i jak zginął?

W rodzimej mieścinie Iwana Iwanowicza Postupaja, mieszczącej się w gubernii kijowskiej, zarządzono mobilizacyę. Posłuszny świętej cerkwi, batiuszce i „ukazowi", czemprędzej zjawił się na miejscu zboru, gdzie zastał już całą świtę wojskową i kilkuset towarzyszów przyszłej wyprawy. Kazano ich ubrać w uniformy i zaopatrzyć w broń.

Po kilkugodzinnych trudach okazała się niemożliwość urzeczywistnienia tego nakazu. Dla znacznej bowiem części rezerwistów zabrakło ubrań, a także i broni. Tylko mała garstka pyszniła się podartymi uniformami i to zdekompletowanymi.

Pułkownik zawrzał strasznym gniewem.

— Gdzie wasz ubiór, sukinsyny? Jak na wojnę idziecie?

— Nie dostalim, wasze błagorodie!

Pułkownik groźnie spojrzał na majora, major na kapitana i tak „wedle czynu" spoglądali kolejno na siebie, aż sierżant zaraportował głośno:

— Ktoś je skradł!

— To samo powtórzył porucznik kapitanowi, kapitan majorowi, ten wkońcu pułkownikowi, który już więcej nie pytał o uniform.

— A wasza broń?

— Nie dostalim, batiuszka!

— Spaliła się podczas pożaru! — zaraportowano pułkownikowi.

— A buty gdzie?

— Nie dostalim!

— Z winy dostawców! — rzekł kapitan.

— Pieniądze macie?

— Mamy! — wrzasnęło kilkaset głosów.

— Paszoł won, sukinsyny! — błogosławił pułkownik-batiuszka rezerwistów.

— —

Pieniądze rezerwistów schowano do kasy pułkowej, która im miała w razie potrzeby częściowo je wydzielać. Tej samej jednak nocy nieznani sprawcy okradli ją. Do szeregu katastrof przyczyniła się i ta, że zapasy żywności w niewiadomy sposób przemieniły się w trociny...

Iwan Iwanowicz Postupaj był bez uniformu, bez butów, broni, pieniędzy i jadła... Na dobitek musiał przebyć kilkanaście mil pieszo, gdyż jakaś złośliwa ręka ukradła niedawno wybudowane połączenie kolei żelaznej z miastem gubernialnem — ukradła wraz z szynami kolejowemi, wozami, stacyami i całym personalem służbowym.

Wreszcie zginął Iwan Iwanowicz Postupaj i jego koledzy pułkowi. Zginął on i oni zanim dostali się na plac boju. Ukradziono ich ich bowiem w czasie podróży...

„Boże, caria chrani", gdyby się na wojnę wybrał jako rezerwista!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Komunikaty lwowskie.

* **Odczyt.** We czwartek 28 b. m. odbędzie się staraniem komisyi oświatowej P. P. S. D. odczyt tow. Hankiewicza: „Wojna polsko-rosyjska z r. 1831" w sali Kasy chorych, Brajerowska 9. Towarzysze, jawcie się licznie!

* **W organizacyi politycznej VII okręgu** odbędzie się w piątek 29 b. m. wieczór dyskusyjny. Referat wstępny „O straszaku pruskim" wypowie tow. Zygmunt Przybylski. Lokal stowarzyszenia kolejarzy, Grodecka 99.

Konkurs.

Przy giełdzie zbożowej i towarowej we Lwowie jest do obsadzenia posada

sekretarza giełdy.

Kandydaci mają wykazać uzdolnienie do wykonywania urzędu **sędziowskiego** i zechcą w podaniu określić szczegółowo warunki, pod którymi gotowi byliby objąć tę posadę.

Podania zaopatrzone w potrzebne świadectwa należy wnieść do prezydyum Rady giełdowej we Lwowie (ul. Akademicka 17), najpóźniej do dnia **1 grudnia 1912.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 18...